

**RZEWUSKI
HENRYK**

TRYBUNAŁ
LUBELSKI

Rzewuski Henryk

Trybunał lubelski

«Public Domain»

Henryk R.

Trybunał lubelski / R. Henryk — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

I	6
Конец ознакомительного фрагмента.	10

Henryk Rzewuski

Trybunał lubelski

Pamiętki Soplisy – pierwotny tytuł brzmiał: *Pamiętki JPana Seweryna Soplisy, cześnika parnawskiego*. [przypis edytorski]

I

Ośmdziesiąt¹ lat mija, jak bieduję na tym padole płaczu, a i drugie, i trzecie lat tyle przeżyłbym, a nigdy bym nie zapomniał wrazenia, jakie na mnie zrobił trybunał lubelski; chociaż na nim byłem nie dzieckiem ani młokosem. Lubom² starzec, nie zazdroścę młodzieży naszej, że mnie przeżyje, bo nigdy widzieć nie będzie tego, na cośmy patrzali. Doczeka się i ona swego czasu czegoś dobrego, ale tak i nie będzie to, co było. I nasze trybunały były pełne powagi, i było na co patrzeć; ale trybunał koronny był nierównie okazalszy, bo starszy wiekiem i więcej narodom sprawiedliwość wymierzał. Na Litwie dziesięć województw, a w Koronie ledwo nie ³trzydzieści. Otóż kiedy konfederacja barska się rozwiązała, kraj pierwszy raz podzielono, a mój pan już nie żył, osiadłem, jak to powiadają, jak na lodzie. Miałem ja chętkę i w wojsku Rzplitej⁴ służyć, i o tom się starał; ale departament przyjmował konfederatów barskich z równą uprzejmością jak pies jeża. Cóż tu było robić? Przypomniałem sobie czasy dawne, jak to ja kiedyś u wuja relacje pozwów przepisywałem; pomyśliłem⁵ sobie, pójdę do palestry obywatelom służyć. Coś się z prawa pamięta, reszty się douczy: nie święci garnki lepia. Pomagali mnie też ludzie. W Polsce⁶ kto się bił za ojczyznę, a jeszcze coś dla niej oberwał po kościach, między swoimi z głodu nie zginie. Pan Fabian Wojniłowicz, regent ziemski, wziął mnie na dependenta; a przy takim łepaku, kto nie chciał, prawa by się nie nauczył, a coś dopiero fałdy przysiedziawszy! Wkrótce człowiek wprawił się stawać jak potrzeba, a że w kieszeń pacjentom nie bardzo zazierał⁷, szlachta powierzała interesy. Właśnie wtenczas na rękę mi poszło, że pan Stefan Oborski, plenipotent księcia wojewody, ożeniwszy się z panią Chrapowicką, bogatą wdową, której wydzwigiwał majątek nieco zawikłany, musiał się przenieść na Białą Ruś, a zatem księciu podziękować. Wielu było ubiegających się, aby jego miejsce zastąpić, i mocne były intrygi. Ale książę z własnego instynktu, przypomniawszy sobie, że widywał mnie w bitwach i że parę razy byłem do niego posłany z sekretami⁸ instrukcjami przez JW.⁹ Ogińskiego wojewodę witebskiego, wówczas pana mojego, przez wzgląd na te moje jakieś zasługi dla kraju, powierzył mi atentowanie¹⁰ wszystkich spraw, jakie by mógł mieć tak w ziemstwie, jak i w grodzie nowogródzkim.

Już od lat kilku chodziłem koło pańskich interesów, kiedy książę mi kazał jechać do Białej z częścią swojego dworu i tam na niego czekać. Książę, przybywszy do Białej, niedługo w niej gościł i pojechał do Lublina, gdzie finalnie sądzona być miała jego sprawa zadawniona, która przez wielkie forsy¹¹ przechodziła. Siegała ona jeszcze czasów księcia Radziwiłła Sierotki, a okoliczności, z których wynikała, głośniami¹² są dotąd na Litwie. Książę Sierotka żył w ścisłych stosunkach z JW. Ilinczem, wojewodą brzeskim litewskim, co miał wielkie dobra, a między innymi¹³ Białę, w której mieszkał; kiedy więc powziął zamiar odbycia pielgrzymki do Ziemi Świętej, powierzył go przyjacielowi swemu. A że w kraju, gdzie barbarzyństwo pogańskie panuje, gdzie morowe powietrze

¹ *ośmdziesiąt* – dziś: osiemdziesiąt. [przypis edytorski]

² *lubom starzec* – chociaż jestem starcem. [przypis edytorski]

³ *ledwo nie* – niemalże, prawie. [przypis edytorski]

⁴ *Rzplitej* – skrót od: Rzeczpospolitej. [przypis edytorski]

⁵ *pomyśliłem* – dziś: pomyślałem. [przypis edytorski]

⁶ *Polszcze* – dziś popr. forma: Polsce. [przypis edytorski]

⁷ *zazierać* – patrzeć, spoglądać. [przypis edytorski]

⁸ *sekretnemi* – daw. forma N. i Msc. Im przymiotników r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: sekretnymi. [przypis edytorski]

⁹ *JW.* – skrót od: jaśnie wielmożny. [przypis edytorski]

¹⁰ *atentowanie* (z łac. *attentare*: napastować, zaczepiać, występować przeciw) – występowanie (w sprawie); tu: reprezentowanie. [przypis edytorski]

¹¹ *forsa* (z łac.) – tu: trud, wysiłek, przeciwność. [przypis edytorski]

¹² *głośniami* – daw. forma N. i Msc. Im przymiotników r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: głośniami. [przypis edytorski]

¹³ *innemi* – daw. forma N. i Msc. Im r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: innymi. [przypis edytorski]

nie ustaje, gdzie dostać się nie można, jeno przebywając góry, morza i pustynie, podróż tak jest niebezpieczna, iż można było zakład trzymać, że się z niej nie powróci; książę, będąc kawalerem i nie mając sukcesorów prócz książąt Radziwiłłów, upartych kalwinów, którzy go z powodu, że rewokował¹⁴, ile mogli, prześladowali, a tem¹⁵ i on do nich niewiele miał serca, i nierad był, aby po jego śmierci ogromne spuścizny miały wzbogacić niezycziwych krewnych, umyślił majątkiem swoim obdarzyć przyjaciół. Te wszystkie okoliczności przyjacielowi wynurzając, prosił go o radę. Na to pan Ilinicz: „Jak zrobisz testament, mój książę, a Pan Bóg ciebie do kraju nie wróci, ci, których obdarzysz, nie będą korzystali z twojej szczodroty. Ty wiesz, że w prawodawstwie naszym¹⁶, żaden testament nie jest tak mocnym, aby **interpretationi**¹⁷ nie podpadał: krewni twoi, Radziwiłłowie birzańscy są silni, oni rej wodzą dysydentami obudwóch¹⁸ narodów, a w Litwie i katolik nawet po twojej śmierci ich nie odstąpi; zwałą twój testament, owładną twoje dobra, i napełnią je bombizami¹⁹. Ja bym ci radził nie testamentem, ale formalną transakcją rozporządzić majątek”. – „A to jakim sposobem?” – zapytał książę. – „Ty niezonaty – odpowiedział JW. Ilinicz – ja dzieci nie mam: zróbmy więc między sobą transakcją na przeżycie. Ja, pierwej umrę? Wszystkie dobra twoje. Pan Bóg ciebie pierwej zawoła do chwały swojej? Słuczczynna, Kojdanowszczyzna, Siebież i co tylko teraz posiadasz, będą moje: a zjedzą diabła kalwini, jeżeli mi jedną piędź twojej ziemi wydrą” – „Zgoda” – powiedział książę. Zaraz oba panowie²⁰ pojechali do Brześcia dla przyznania sobie transakcji. Książę Sierotka puścił się na pielgrzymkę. Minał rok jeden i drugi; już tedy JW. Ilinicz wyglądał tylko pewnego doniesienia o śmierci księcia; bo chodziły wieści, raz, że okręt, na którym płynął, rozbitym został, raz, że z dżumy umarł, inny raz, że bisurmanie go zabili. A że wojewoda był łakomy, bardzo niecierpliwie musiał oczekiwać dokładniejszej wiadomości; pięć księstw i trzynaście hrabstw nie piechotą chodzą! Ale człowiek sporządza, Pan Bóg rozrządza. Książę Sierotka wszystkie trudy i niebezpieczeństwa przy pomocy anioła swego przebył i zdrów wrócił: szukał śmierci po szerokim świecie i jej nie znalazł; a ona pana Ilinicza w jego własnych dobrach wytropiła. Bo kiedy książę Sierotka już wracał do Nieświeża, w Krakowie ledwo kilka dni zatrzymawszy się, obrócił podróż na Białą, aby przyjaciela uściskać – aż wjeżdżając do miasta, spotyka kondukt bardzo okazały, zapytuje, kogo to prowadzą, i dowiaduje się, że JW. wojewodę Ilinicza, którego przed dwoma dniami na polowaniu niedźwiedź rozdarł. Oddał mu ostatnie posługi książę i szczerze po nim płakał; bo był czułego serca, jako o nim piszą, że nie było cnoty, której by nie posiadał. Ale że transakcja jak wół była wyraźna, dostało mu się, czem²¹ lży obetrzeć i ubogim za duszę nieboszczyka świadczyć. Biała, Sławatycze, Zabłudów, Mir i tyle innych dóbr Iliniczowskich weszły w dom Radziwiłłów. Tak jemu pielgrzymka i na ten, i na tamten świat pomogła, bo był wart tego. Żona wojewody Ilinicza, Tarłówna z domu, miała posag swój oparty na dobrach męża: książę Sierotka, chociaż ona nie miała dożywocia, pokąd żyła, ich nie tykał, zostawując jej wszystkie dochody; a ona wywdzięczając się za tę łaskę, listem własnoręcznym zapewniła księcia, że ani sama, ani jej sukcesorowie, o jej posag nigdy upominać się nie będą, gdyż aż nadto została zaspokojona. Ale potem Tarłowie zaczęli pieniać²² księcia, jakoby takie ustępstwa kobiece nie listem, ale transakcją przyznaną w asystencji krewnych mają się robić. Przez lat półtorasta²³ oto wszczynwały się i urywały sprawy. Książę Michał Radziwiłł, hetman wielki litewski, ojciec księcia wojewody, na trybunale lubelskim zjechał się był z Tarłą,

¹⁴ *rewokować* (daw.) – zmienić wyznanie. [przypis edytorski]

¹⁵ *a tem* – a przez to; *tem* daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: tym. [przypis edytorski]

¹⁶ *naszem* – daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: naszym. [przypis edytorski]

¹⁷ *interpretationi* (łac. forma C.) – interpretacji. [przypis edytorski]

¹⁸ *obudwóch* – dziś: obydwu. [przypis edytorski]

¹⁹ *bombiz* – duchowny protestancki. [przypis edytorski]

²⁰ *oba panowie* – dziś: obaj panowie. [przypis edytorski]

²¹ *czem* – daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: czym. [przypis edytorski]

²² *pieniać kogoś* – procesować się z kimś. [przypis edytorski]

²³ *półtorasta* (daw.) – sto pięćdziesiąt. [przypis edytorski]

wojewodą lubelskim, który mu niemało nadokuczał, będąc najzuchwalszym z ludzi; ale wtenczas na niczem²⁴ spełzło, a wkrótce JW. wojewoda lubelski, ostatni z domu Tarłów po mieczu, zginął na pojedynku od JO.²⁵ księcia Poniatowskiego, podkomorzego koronnego, o którym to pojedynku wiele było gadania. Sprawa dostała się w spadku JO. księciu Lubomirskiemu, marszałkowi wielkiemu koronnemu. Jeśli świadomy jestem tego wszystkiego, nie dziw, bo od deski do deski, sto razy może przeczytałem wszystkie dokumenta dotyczące się tej sprawy.

Pojechaliśmy więc do Lublina za księciem. Do bryki, w której siedziałem, dodano mnie pana Bartłomieja Chodźkę, dworzanina księcia. Dobry chłopiec, ale paliwoda, jakiego świat i Korona polska nie widziały. Ojciec jego, sędzia ziemski upicki, miał piękny majątek i kilka razy deputatował na trybunał. Mógłby on sam wykierować syna, ale rady mu dać nie mógł, taki był zabijaka. Oddał go do palestry, chcąc mieć niedaleko swego oka; ale ten więcej szabelki niż pióra pilnując, tyle ponakrawał łbów, że w jednym roku do trzydziestu tysięcy musiał zapłacić za jego burdy. Naprzykrzyło mu się; a że był spadkowiec przyjacielem domu Radziwiłłów, a księżę Radziwiłł lubił szlachtę łapczywą do korda, więc go oddał do Nieświeża. Wzrostu był małego i sucharlawy, figura niepoczesna; ale mało ludzi równej siły i tak szablą robiących. Miał on pałasz cieniutki, który smyczkiem nazywał. Najmilsza jego zabawka była wpaść między nieznanym i udając mazgaja przyjść do zaczepki. Pozwalał naprzód z siebie żartować, potem odciał się czem²⁶ grubem²⁷, żeby być wyzwany, dopiero minę tchórza przybrawszy wypraszał się od pojedynku, a na koniec z musu niby bił się i kaleczył tych, co się na nim nie poznali. Ja, że byłem już ojcem dzieciom, a do tego zaszczycony przyjaźnią W. sędziego upickiego, więc miałem przewagę na panu Bartłomieju i wierzył mnie. Bywało nieraz, umityguję go, kiedy przyjechawszy do Nowogródka wpadnie w burdę; bo on zawsze do mnie zajeżdżał jako do sługi jednego dworu. Więc z nim na bryce siedziałem, a on że nigdy dotąd z Litwy nie wyjechał, wypytywał się mię w drodze o Koronie. Razu jednego mówi mnie: „Wybacz panie Sewerynie, ale taki mój smyczek musi się pobratać z koroniarzami²⁸; szczególnie rad bym poznał jakiego łączycanina”. – „A to czemu?” – „Temu, że kiedy mnie w szkołach męczono, wyczytałem w Trocu, że Francuzy mówią: bić się po diabelsku, a Polacy: bić się po łączycku. Tyle mi się zostało z całej francuszczyzny. Otóż rad bym się przekonał, czy lepsze gracze w Łęczycy, czy w Poniewieżu”. – „Ej, porzuć panie Bartłomieju pleść takie koszałki opałki. Czy nie wiesz, że pod bokiem trybunału burdę zrobisz, można się przed czasem obaczyć z Trójcą Świętą. Waćpan całe życie guza szukasz; a jak staniemy, powiem ja księciu panu, jakie waćpan chcesz kwerendy robić w Lublinie: to księżę waćpana nie każe wypuścić ze stancyi”. – „Panie Sewerynie, ja tak żartuję tylko, aby czas prędzej schodził. Kto by tam o burdach myślał! Bądź spokojny, ja pana ciągle się będę trzymał; ale, dla Boga, księciu panu o niczem²⁹ nie wspominaj”. Myślałem, że się panicz utemperował; bo spotykaliśmy po karczmach szlachtę łukowską przy kuflu, a przecie pan Bartłomiej nikogo nie zaczepił. Przyjechaliśmy do Lublina w sobotę wieczór. Ja byłem rad, że nazajutrz była niedziela, bo dojeżdżając do Lubartowa, gdyśmy się spuszczały z góry, naszelniki pękły i konie nas poniosły. Pan Bartłomiej śmiał się, ale ja przeląknęłam się mocno i zrobiłem intencją, że jak Pan Bóg wyratuje mnie z niebezpieczeństwa, przyjechawszy do Lublina, nazajutrz pójdę do spowiedzi i komunii. Jakoż lubo³⁰ bryka przewróciła się na grobli, prawdziwym cudem wszyscy wstaliśmy bez szwanku. Ale w niedzielę ledwo przez pół mogłem dopełnić mojej intencji, bo księżę kazał z rana przyjść do siebie, aby pomagać panu Radziszewskiemu w tłumaczeniu interesu przed panami Hryniewieckim i Koźmianem, co później zostali jeden wojewodą, drugi kasztelanem lubelskim, a byli pierwszymi

²⁴ *niczem* – daw. forma N. i Msc. lp r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: niczym. [przypis edytorski]

²⁵ *JO.* – skrót od: jasnie oświecony. [przypis edytorski]

²⁶ *czem* – daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: czym. [przypis edytorski]

²⁷ *grubem* – daw. forma N. i Msc. lp przymiotników r.n.; dziś tożsama z r.m.: grubym. [przypis edytorski]

²⁸ *koroniarz* – mieszkaniec Korony (w odróżnieniu od mieszkańców Litwy). [przypis edytorski]

²⁹ *niczem* – daw. forma N. i Msc. lp r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: niczym. [przypis edytorski]

³⁰ *lubo* (daw.) – chociaż. [przypis edytorski]

mecenasami w Lublinie i księcia pana wielkimi przyjaciółmi. Szczęście, że księżę miał kapelana i ołtarz podróżny z wielkimi przywilejami od nuncjusza, bo inaczej byłby mszą św. przypiekł. W istocie konferencja po dwunastej się zakończyła. Ja z panem Bartłomiejem poszedłem do oo. bazylianów i trafiliśmy pod sam koniec nabożeństwa. Uprosiłem księdza, że mnie wyspowiadał, ale przyjęcie ciała Pańskiego do jutra odłożyć musiałem. – Trybunał w tym roku odbywał się pod laską JW. Chołoniewskiego, starosty kołomyjskiego, co miał jakąś koligacją z księciem panem. Prezydentem był kanonik Wodzicki, opat hebdowski, u którego przez czas urzędowania tyle się starego wina wypilo, że parę niedziel koło młyńskie mogłoby się niem³¹

³¹ *niem* – daw. forma N. i Msc. zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: nim. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.